

HELENA CHOJNACKA
Instytut Ekonomiki Rolnej
Warszawa

AUGUSTYN WOŚ: **ELASTYCZNOŚĆ SPOŻYCIA ŻYWNOSCI NA WSI**
PWE, Warszawa 1961

Praca A. Wosia stanowi w polskim piśmiennictwie ekonomiczno-rolnym pierwszą oryginalną próbę adaptacji do badań spożycia (popytu) ludności rolniczej metod ekonometrycznych, stawiając tym samym na porządku badań naukowych kwantyfikację czynników ekonomicznych determinujących spożycie. Nie trzeba chyba szerzej uzasadniać znaczenia takiego ujęcia problematyki spożycia ludności rolniczej zarówno z punktu widzenia teoretycznego, jak i potrzeb praktyki gospodarczej. Wypracowanie naukowych metod ilościowego, wymiernego badania postępu i tendencji zmian spożycia ma bowiem zasadnicze znaczenie dla ustalania prognoz w praktyce planistycznej w zakresie zaopatrzenia w żywność całej ludności kraju. Poznanie bowiem kształtowania się spożycia ludności rolniczej wiąże się bezpośrednio z podażą produktów rolnych, czyli z zaopatrzeniem w żywność ludności miejskiej.

Recenzowana praca składa się z dwóch zasadniczych części: pierwsza część zawiera metodę i wyniki elastyczności dochodowej popytu ludności rolniczej, druga — cenowej elastyczności popytu. Przedmiotem rozważań pierwszej części są takie zagadnienia jak: elastyczność wydatków na żywność i wybrane artykuły przemysłowe; elastyczność spożycia artykułów żywnościowych i niektórych przemysłowych w wyrażeniu wartościowym i ilościowym; dochodowa elastyczność spożycia obliczona z funkcji o dwu zmiennych objaśniających (z wyłączeniem czynnika ceny) oraz próba statycznego badania elastyczności popytu i spożycia ludności wiejskiej. Część druga zawiera rozważania nad kwestią ceny determinującej popyt i spożycie ludności rolniczej; cenowej elastyczności popytu i spożycia artykułów z samozaopatrzenia, dokupywanych oraz nabywanych z obu źródeł równocześnie.

Do pracy załączony jest aneks, przypisy, obszerna bibliografia z zakresu polskiej i zagranicznej literatury przedmiotu. Układ pracy jest przejrzysty i logiczny. Autor obszernie i wyczerpująco uzasadnia przyjętą metodę badań, co zresztą stanowi centralną część pracy, z uwagi na głównie metodyczny jej charakter.

W recenzji ograniczam się do przedstawienia głównych założeń zastosowanej w pracy metody badawczej i spróbuję zwrócić uwagę na niektóre, w moim przekonaniu, istotniejsze kwestie dyskusyjne. Z uwagi bowiem na charakter pracy, jak i znaczenie metody w tego typu bada-

niach, zwłaszcza, że jest to pierwsza próba w tym zakresie naświetlająca dość szeroko problematykę metodyczną w dziedzinie spożycia ludności rolniczej, wydaje się pożyteczne skoncentrowanie uwagi czytelnika na tych właśnie zagadnieniach.

* *
*

Punktem wyjścia rozważań autora jest trafne — moim zdaniem — określenie specyfiki kategorii popytu ludności rolniczej. W przypadku ludności rolniczej występują dwie odrębne kategorie popytu: popyt w tradycyjnie rozumianym znaczeniu tego słowa i popyt szczególnego rodzaju, którego przedmiotem są artykuły wytworzone we własnym gospodarstwie. Pierwszy rodzaj popytu, analogicznie jak w mieście, determinowany jest przede wszystkim przez poziom dochodów oraz poziom i strukturę cen detalicznych. Popyt na dobra wytworzone w ramach gospodarstwa rolnego, określony pojęciem samozaopatrzenia, jest popytem szczególnego rodzaju. O odrębności i specyfice tej formy popytu decyduje to, że jest on określony przez specjalnego rodzaju czynniki. Do czynników tych autor zalicza: fizyczną obecność danego dobra w gospodarstwie i jego ilość, liczebność jednostek konsumpcyjnych, potrzeby finansowe gospodarstwa, poziom dochodów i związane z tym proporcje w rozdysponowaniu danego dobra na różne cele, poziom cen zbytu. Ponadto czynniki natury socjologicznej, nawyki konsumpcyjne itp. Autor przyjmuje, że wymienione czynniki odgrywają głównie rolę w skali mikroekonomicznej, tj. w ramach pojedynczego gospodarstwa. W skali natomiast makroekonomicznej rozmiary spożycia danego dobra zależą — zdaniem A. Wosia — od czynnika dochodowego i poziomu cen zbytu. Jest to wyjściowe założenie w pracy uzasadniające, jak należy przypuszczać, przyjęcie tych dwóch właśnie zmiennych objaśniających jako determinanty elastyczności popytu ludności rolniczej. Podzielałam pogląd autora na specyfikę kategorii popytu. Wydaje się jednak, że podział na czynniki determinujące popyt w mikro- i makroskali jest sztuczny i nie udowodniony. Założenie przyjęte przez A. Wosia jest w zasadzie słuszne w odniesieniu do konsumenta nabywającego wszystkie dobra poprzez rynek. Natomiast w przypadku konsumenta rolnika, gdy z jednej strony mamy do czynienia z dwoistym charakterem dochodu (produkcyjno-konsumpcyjny), a z drugiej ze zjawiskiem samozaopatrzenia — założenie takie nie ma uzasadnienia. Wydaje się, że każdy z wymienionych czynników działających jakoby w mikroskali występuje w makroskali. Zresztą na tym m. in. polega konkretyzacja specyfiki popytu ludności rolniczej, która wynika z faktu występowania samozaopatrzenia oraz związku między gospodarstwem domowym i warsztatem rolnym.

Potwierdzeniem tego stanowiska są uzyskane w IER wyniki badań nad spożyciem ludności rolniczej w przekroju regionalnym w aspekcie statycznym, które wykazały istnienie zróżnicowania profilów konsumpcji żywności. Regionalny profil konsumpcji stanowi specyfikę struktury spożycia żywności w danym rejonie, wyrażającą się w istniejącej skali preferencji konsumenta uwarunkowaną z kolei kompleksem czynników produkcyjno-ekonomicznych. Są to przede wszystkim kierunki produkcji

„Wzrost realnej ceny zbytu żywca (a z takim zjawiskiem mieliśmy do czynienia po wojnie) pobudza producenta do zwiększenia sprzedaży kosztem autokonsumpcji, o ile nie można tego osiągnąć drogą wzrostu produkcji (ta ostatnia alternatywa nie zawsze jest realna, gdyż możliwości wzrostu produkcji są ograniczone). Wzrost sprzedaży (po korzystnych cenach) powoduje wzrost dochodów, co z kolei umożliwia wzrost spożycia. Mamy tu do czynienia z występowaniem efektu dochodowego rosnących cen zbytu. Podobne zjawisko wystąpi w warunkach malejących cen. Spadek cen otrzymywanych przez producenta pobudzi go do kurczenia sprzedaży na rzecz spożycia, to jednak doprowadza do spadku dochodów, a więc i ograniczenia spożycia dóbr wyższego rzędu.

Na marginesie można zauważyć, że omawiane zjawiska wystąpią głównie przy dobrach wyższego rzędu, co całkowicie potwierdzają wyniki naszego badania. Właśnie w przypadku mięsa, słoniny i smalcu, jaj i masła (zob. tab. 11) stwierdzamy występowanie efektu dochodowego rosnących cen zbytu. Dowodzi tego dodatnia cenowa elastyczność spożycia wspomnianych dóbr.

Efekt dochodowy może się oczywiście ujawnić tylko w przypadku tych dóbr, które zajmują samodzielne i ekonomiczne miejsce w strukturze spożycia i sprzedaży. Najłatwiej wystąpi to przy tych dobrach, których udział w ogólnej sprzedaży, a więc także dochodach, jest duży” (str. 101—102).

Ten trochę przydługi może cytat przytoczyliśmy ze względu na to, że zawiera właściwie istotę modelu będącego kością rozważań i interpretacji wyników w tej części pracy.

Aczkolwiek szereg obserwacji i stwierdzeń autora w tej części pracy podzielam, niemniej niektóre kwestie, zwłaszcza w tych partiach pracy, które dotyczą interpretacji uzyskanych wyników, wydają się sporne.

Na wstępie muszę zauważyć, że problematyka cenowej elastyczności popytu ludności rolniczej jest w polskim piśmiennictwie ekonomicznym prawie¹ że nie tknięta. Ponadto mechanizm cenowy oddziałujący na konsumpcję (samozaopatrzenie) ludności rolniczej jest znacznie bardziej złożony niż mechanizm dochodowy. Przy tym rola ceny w kształtowaniu popytu (głównie na żywność) ludności rolniczej posiada znikomy stopień analogii do roli jej w kształtowaniu popytu ludności miejskiej.

Oto niektóre kwestie — moim zdaniem — dyskusyjne.

Po pierwsze — interpretacja uzyskanych współczynników cenowej elastyczności popytu na poszczególne produkty nasuwa wrażenie zbyt jednostronnego i raczej schematycznego sprowadzania reakcji samozaopatrzenia na ceny do efektu dochodowego. Prowadzi to zresztą do jaskrawych sprzeczności między teoretycznym rozważaniem a interpretacją wyników. Np. uzyskany dodatni współczynnik cenowej elastyczności spożycia jaj autor tłumaczy efektem dochodowym ceny zbytu. „Ta dziedzina produkcji rolniczej (jaj — przyp. H. Ch.) jest wysoko towarowa, a uzyskiwane z niej dochody odgrywają ważną rolę w ogólnym budżecie... Wzrost realnych cen zachęca co prawda producentów do zastępowania jaj innymi produktami, ale osiągany tą drogą przyrost dochodów zmienia

¹ Interesujące wyniki badań w tym zakresie zawiera książka M. Pohorille: Wstęp do teorii regulowania cen rolnych w okresie przejściowym do socjalizmu. Warszawa 1960. PWN, s. 234 i następn.

strukturę wydatków, preferując dobra wyższego rzędu, w tej liczbie także jaja" (str. 116). Natomiast uprzednio (str. 100) autor cytuje wyniki badań M. Pohorille, według których korelacja spożycia jaj z ceną zbytu jest dość wysoka i ujemna, co oznacza, że wzrost cen zbytu ogranicza spożycie jaj. Wydaje się to zresztą logiczne, zważywszy że udział przychodów pieniężnych w ogólnych przychodach gospodarstwa jest raczej marginesowy, rozpatrując rzecz w skali przeciętnej. W związku z tym dominuje w tym przypadku raczej efekt substytucyjny. Można przypuszczać, że analogicznie jak w przypadku jaj i w odniesieniu do innych produktów wyższego rzędu (np. masło, owoce), z realizacji których przychody pieniężne nie mają decydującego znaczenia w budżecie gospodarstwa — efekt substytucyjny przewyższy efekt dochodowy. Kwestie te wymagają jednak weryfikacji w konkretnym empirycznym badaniu. Zauważyć jednak należy, że również w przypadku takich produktów, jak mięso wieprzowe i słonina efektowi dochodowemu wzrostu cen zbytu może towarzyszyć spadek spożycia. Tego typu reakcje stwierdzono w polskim rolnictwie w okresie międzywojennym¹. Stwierdza je również E. Wöhlken² w rolnictwie NRF w latach powojennych. W pierwszym przypadku tłumaczy się to niskim poziomem konsumpcji ludności rolniczej i występowaniem reakcji na wzrost dochodów głównie w zakresie dóbr niższego rzędu (przetwory zbożowe). W drugim przypadku wysokim poziomem konsumpcji i zbliżaniem się do granicy nasycenia w zakresie spożycia mięsa wieprzowego. Dlatego też wydaje się, że w analizie efektu dochodowego i substytucyjnego cen zbytu nie można abstrahować od istniejącego konkretnie poziomu konsumpcji i skali preferencji konsumenta rolnika. Zachowanie się bowiem konsumenta rolnika może, w zależności od jego sytuacji, współdziałać lub przeciwdziałać reakcjom rolnika producenta.

Po drugie — doszukiwanie się efektu dochodowego w przypadku spożycia dóbr niższego rzędu (ziemniaki, przetwory zbożowe, mleko) wydaje się wątpliwe i to z wielu względów. Załóżmy abstrakcyjnie, że wzrost np. ceny ziemniaków pobudzi producenta do rozszerzenia zbytu kosztem spożycia. Nasuwa się tu od razu pytanie, czy wystąpi i czy może wystąpić w takiej sytuacji jakiś odczuwalny w ogólnych przychodach pieniężnych gospodarstwa efekt dochodowy? Można przypuszczać, że odpowiedź będzie tu raczej negatywna, a to z tego względu, że możliwość ograniczenia spożycia ziemniaków, przy istniejącym poziomie konsumpcji, będzie nieznaczna z punktu widzenia takiego wzrostu podaży, który by mógł wykazać odczuwalny wzrost przychodów pieniężnych. Wyłania się tu i drugi aspekt zjawiska, mianowicie, ograniczeniu spożycia dóbr niższego rzędu powinna by towarzyszyć substytucja w postaci produktów bardziej szlachetnych, jeśli wyłączyć, rzecz jasna, sytuacje głodowej podaży. W związku z tym efekt dochodowy cen zbytu produktów niższego rzędu powinien by być szczególnie silny.

Po trzecie — powyższe uwagi pozostają w związku z modelem ujmowania efektu dochodowego ceny zbytu. Jeśli właściwie odczytałam tok

¹ H. Chojnacka: Reakcje gospodarstw chłopskich w zakresie konsumpcji z samozaopatrzenia na dochód i cenę. Zagadnienia Ekonomiki Rolnej nr 6/1960.

² E. Wöhlken: Die Bedeutung der Hausschlachtungen für die Elastizitäten der Nachfrage nach Schweinefleisch. Agrarwirtschaft nr 1/1959.

rozumowania autora w części interpretującej współczynniki cenowej elastyczności, odniosłam wrażenie, że autor przyjmuje model reakcji konsumenta na efekt dochodowy ceny zbytu danego produktu w odniesieniu do wszystkich analizowanych produktów, aczkolwiek w ogólnych, wstępnych rozważaniach wskazuje, że efekt dochodowy ceny danego produktu zależy od wagi przychodów z jego realizacji w ogólnych przychodach pieniężnych. Wydaje się, że efekt dochodowy ceny zbytu danego produktu należałoby ujmować z punktu widzenia wpływu jego na ogólną dochodowość gospodarstwa. Wynika to stąd, że siła działania efektu dochodowego jako przyczyny zmian w spożyciu produktów z samozaopatrzenia pod wpływem zmian rynkowych będzie różna w zależności od szeregu czynników. Główne z nich to: długość okresu badanego, istniejący poziom konsumpcji u producentów i związana z tym elastyczność spożycia poszczególnych produktów, zasięg zmian cen zbytu (zmiany obejmują wszystkie produkty rolne, część z nich, bądź oddzielny produkt) oraz waga przychodów pieniężnych z realizacji danego produktu w globalnych przychodach pieniężnych gospodarstwa.

Ostatnia uwaga, natury ogólniejszej, dotyczy używania przez autora takich pojęć jak: „spożycie na wsi” (w tytule), „spożycie ludności wiejskiej”. Są to — moim zdaniem — pojęcia nieściśle i nie odpowiadają zakresowi danych liczbowych stanowiących podstawę analizy w pracy. Materiał rachunkowości rolnej IER, jak wiadomo, obejmuje tylko ludność rolniczą. Na marginesie można wyrazić wątpliwość, czy z punktu widzenia metodologicznego, poprawne jest prowadzenie badań elastyczności popytu, poziomu konsumpcji całej ludności wiejskiej, bez uprzedniego określenia społecznej i ekonomicznej odrębności poszczególnych grup ludności zamieszkującej na wsi. Jest to zresztą dziedziną dość rozległych badań szeregu dyscyplin, zwłaszcza zaś socjologii wsi, słabo jak dotychczas opracowanych, w szczególności, jeśli się zważy, że proces uprzemysłowienia kraju, wpływ urbanizacji na wieś trwa i stale się potęguje.

W sumie recenzowana praca A. Wosia jest niewątpliwie interesującą, cenną pozycją wydawniczą. Praca ta stawia na porządku badań naukowych nowe, nie stosowane dotychczas ujęcie problematyki spożycia ludności rolniczej. Jej poszukiwawczy charakter wysuwa szereg kwestii dyskusyjnych, co jest chyba zaletą pracy naukowej, gdyż stwarza podstawę do weryfikacji wysuwanych hipotez.